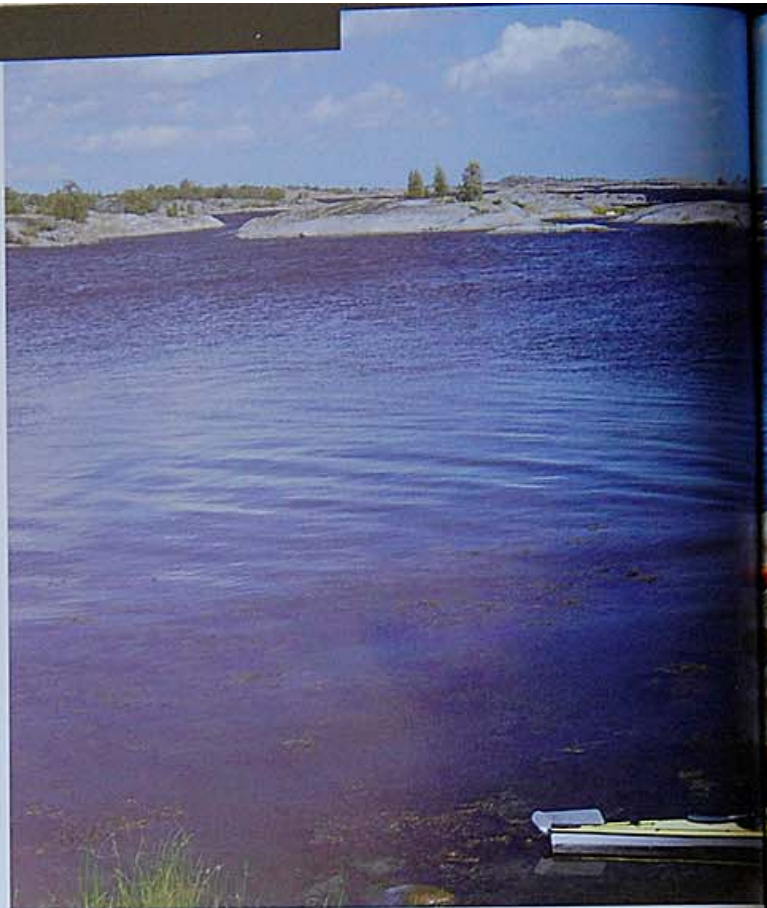


morze. Część wewnętrzna składa się ze stosunkowo dużych wysp porośniętych głównie lasami sosnowymi z bogatym runem leśnym i miękką, grubą warstwą porostów przypominającą roślinność tundrową. W niezliczonej ilości zatoczek i kanałów bardzo dobrze poczyna sobie trzcina, a polskie piaszczyste plaże zastępuje z powodzeniem gładka, wypolerowana skała. Choć to morze i woda jest stona, krajobraz przywodzi na myśl nasze Wielkie Jeziora Mazurskie.

Gdy popłyniemy na wschód ku otwartemu morzu, pozostawimy za sobą duże wyspy, a nasze „skoki od lądu do lądu” staną się coraz dłuższe. Odległości liczone w kilometrach i coraz mniejsze rozmiary wysp, czasami tylko wystające na dwa, trzy metry gładkie skały, obwieszczają nam, że oto znaleźliśmy się na szkiearach zewnętrznych. Coraz silniej odczuwalny jest wpływ otwartego morza – wzmacnia się wiatr, a fale stają



archipelag

Archipelag Sztokholmski to około 24 000 wysp, wysepek i skał przybrzeżnych. Na jego części położony jest Sztokholm, reszta to lasy i nagie skały, wśród których tu i tam wyrastają charakterystyczne skandynawskie zabudowania. Obszar jest typowym przykładem wybrzeża szkiearowego – zatopionych przez morze płytkich żłobów dolinnych i okalających je pagórów, których najwyższe partie, zbudowane głównie ze skał granitowych, wyrastają ponad poziom wody.

To właśnie te skaliste wierzchołki (mutony), perfekcyjnie „wyszlifowane” przez lądolód, tworzą całe roje wysepek zwanych szkiearami, które nadają temu wybrzeżu tak niepowtarzalny wygląd.

SZKIERA WEWNĘTRZNE I ZEWNĘTRZNE

Szwedzi dzielą umownie archipelag na wewnętrzny – bliżej lądu, i zewnętrzny – wychodzący w otwarte

OBSZAR JEST TYPOWYM PRZYKŁADEM WYBRZEŻA SZKIEROWEGO

się coraz większe. I po przyrodzie, próbującej rozgościć się na mijanych skrawkach lądu, widać surowy wpływ morskich wiatrów. Tu niewprawy kajakarz powinien zawrócić!

RÓG OBFITOSCI

Nic więc dziwnego, że Archipelag Sztokholmski jest rajem i rogim obfitości nie tylko dla kajakarza, ale i każdego innego wodniaka. Po doświadczeniach z dość jednak monotonnego polskiego wybrzeża, gdzie kajakarz zmuszony jest płynąć

wzdłuż plaży, nie oddalając się od niej dalej niż dwie mile morskie, w archipelagu każdy kilometr wiosłowania przynosi nowe doznania. Właściwie w ciągu jednego dnia można się przenieść ze szkiearów wewnętrznych na otwarte morze. Wybór opcji jest tylko kwestią umiejętności.

W obrębie archipelagu znajduje się wiele miejsc „pożytku turystycznego”, o których Szwedzi skrupulatnie informują w rozmaitych publikacjach. Dziwić nie powinno, znając szwedzkie zamiłowanie do turystyki

i porządku, że możemy znaleźć darmowy „Skargardsnatur” (przewodnik turystyczny) gdzieś na bezludnej wyspie, w chroniącej go przed działaniem czynników atmosferycznych drewnianej skrzyni. A w tej książce mamy informacje o miejscach do biwakowania, do odpoczynku, punktach widokowych, saunach, nawodnych stacjach benzynowych dla łodzi motorowych – można by wymieniać w nieskończoność. Kajakarza zagubionego gdzieś na słonych morskich wodach najbardziej ucieszy fakt, że są też tam oznaczone miejsca z pompami ze słodką wodą. Czy te dane są wiarygodne? Ależ oczywiście! Posługując się dobrą morską mapą w skali 1:50 000, chcieliśmy przejść wąskim przesmykiem pomiędzy dwoma wyspami. Na używanej przez nas mapie widać było wyraźnie kanał wodny, w rzeczywistości jednak był on zarośnięty. Przeglądając „Skargardsnatur 2007”, przypadkiem zerknąłem



na schematyczną mapkę przy opisie tych wysp. Ku mojemu zdziwieniu kanał na mapce był oznakowany jako zarośnięty!

To, co może odstraszać potencjalnego turystę kajakarza przed zapuszczeniem się w ten ogród szkieków, jak Szwedzi nazywają archipelag, to stereotypowo przyjęte założenie, że latem to tylko na południe, bo w Skandynawii jest zimno. Jest oczywiście tutaj chłodniej niż nad Morzem Śródziemnym, ale jednak wystarczająco ciepło, by wygrzać kości na gorących skałach szkieków, a krajobraz jest rewelacyjny. Dodatkową zachętą niech będzie fakt, że Szwecja ma coraz gorętsze lata, a i pada o tej porze roku mało.

JAK TO ZROBIĆ?

Należy wypożyczyć model kajaka morskiego odpowiadający naszym umiejętnościom, kupić bilet na prom do Nyneshamn, zapakować sprzęt

do samochodu i zaokrętować się na promie. Po dotarciu do Szwecji trzeba zostawić samochód gdzieś na wybrzeżu i popłynąć wcześniej zaplanowaną trasą. Nie wolno jednak zapominać o zasadach bezpieczeństwa na morzu – niejedno życie ono już zabrało, warto więc mieć choćby jednego uczestnika zaprawionego w bojach, który o tych zasadach nas poinformuje i dopilnuje, by sprzęt był skompletowany właściwie. Generalną zasadą jest, by nie wypływać, gdy warunki przekraczają nasze umiejętności.

Proponowaną trasę pokonałem w towarzystwie pięci pięknej. Moja towarzysząca debiutowała na morskiej jedyńce. W ciągu 6 dni przepłynęliśmy dystans około 130 km. Trasa obejmowała zarówno szkiery wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Wszystkie zdjęcia zostały wykonane na trasie. ■

tekst i foto: Piotr Opacian
instruktor kajakarstwa

sztokholmski



